



OWEN JOUNQ,
autor słynnego planu Joun-
ga w sprawie długów i re-
paracji, został skompromito-
wany w związku z docho-
dzeniami przeciwko banko-
wi Morgana.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GOEMBOES,
premier węgierski, złożył
niespodziewanie Hitlerowi
tajemniczą wizytę samolo-
tem.

ROK XI.

ŚRODA, 21 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 171

Zabójstwo w obozie cygańskim Cygan zastrzelony w pobliżu cmentarza żydowskiego przez nieznanego osobnika

Łódź, 21 czerwca.

(ig) Przed kilku tygodniami do Łodzi zawitał tabor cygański. Rozbił swe namioty za murami cmentarza żydowskiego i stamtąd codziennie wyruszał do miasta, na zarobek, cyganie i cyganki.

Dzisiaj w nocy jeden z cyganów, Kazimierz Doliński, siedząc w swym namiocie, usłyszał nagle tętent konia. Wybiegł a wówczas ujrzał, iż jego koń, przywiązany do drzewa, odwiązał się niewiadomo w jaki sposób i pędzi przez pole. Doliński co sił pobiegł za nim, obawiając się, by zwierzę nie zabłądziło w ciemnościach nocnych.

I w tym momencie gruchnął strzał. Skąd padł — niewiadomo. Doliński wydał krótki jęk i zwał się na ziemię. Po chwili już nie żył. Wszelka pomoc była spóźniona. Ze wszystkich namiotów wybiegli zaraz cyganie, którzy na widok leżącego na ziemi towarzysza, zaalarmowali w pierwszym rzędzie pogotowie, a następnie, widząc, iż on nie żyje, dali znać policji.

Zabójstwo przedstawia się niezwykle tajemniczo. Ponieważ w tym czasie wszyscy cyganie znajdowali się w swych namiotach, nikt nie spostrzegł skąd padł strzał i przez kogo został wymierzony.

Przypuszczają wszyscy, iż zabójca specjalnie odwiązał konia od drzewa i spłoszył go, by w ten sposób wywabić Dolińskiego z namiotu i go zgładzić. — Nikt nie umie wyjaśnić jaka mogła być przyczyna zabójstwa.

Trupa zabezpieczono natychmiast na miejscu, do przybycia władz policyjnych.

sądowych. Zwłoki będą przewiezione do prosekutorjum, gdzie przeprowadzi się sekcję.

Przesłuchani dziś rano cyganie z ca-

łego obozu, nie umieją wyjaśnić tajemniczej zbrodni, ani udzielić jakiegokolwiek odpowiedzi, która rzuciłaby snop światła na nocne zabójstwo. Nie ulega wąt-

pliwości, że morderca jest doskonałym strzelcem. W ciemnościach nocnych wymierzył tak dobrze, że trafił prosto w serce.

Hitlerowcy walczą z katolicyzmem i aresztują księży. — Rozwiązanie zebrania hugenbergowców

Berlin, 21 czerwca.

Hitlerowski „Rheinfront“ donosi o wystąpieniach przeciwko duchowieństwu katolickiemu w Palatynacie.

Wmiejsowości Landau policja rozwiązała zebranie księży katolickich.

Jeden z proboszczy został aresztowany i przekazany do więzienia w Ludwikhaffen.

Berlin, 21 czerwca.

Akcja władz policyjnych przeciwko frontowi niemiecko-narodowemu przybiera coraz ostrzejsze formy.

We Frankfurcie nad Odrą policja rozwiązała zgromadzenie zwołane przez organizację niemiecko-narodowe z okazji 65 rocznicy urodzin ministra Hugenberg.

Doszło do poważniejszych starć z hitlerowcami. Związki młodzieży niemiecko-narodowej zostały rozwiązane a majątek ich skonfiskowany. Zarząd partji Hugenberga zwrócił się ze skargą do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Kara śmierci dla terrorystów w Austrii Rząd Dollfussa zapowiada utworzenie obozów koncentracyjnych dla hitlerowców

Wiedeń, 21 czerwca.

Policja austriacka ujęła zamachowcę, który rzucił bombę w Krems. Aresztowanym okazał się 22-letni elektrotechnik Herbert Mosel. Mosel dopiero w sobotę został wypuszczony z więzienia, gdzie przebywał od czasu aresztowania go w dniu 14 maja r. b.

W toku dochodzeń ustalono, iż na-

leży on do partji hitlerowskiej. Granaty ręczne, którymi posługiwał się Mosel, pochodzą z materiału wojennego, używanego przez armję austriacką. Są to granaty najnowszej typu z zegarowym mechanizmem palnym. Ustalono również, że granatów tych dostarczył Moselowi brat jego, służący w pulku piechoty w Krems. Czy wiedział on

do jakich celów Herbert Mosel granatów tych miał użyć, dotąd nie ustalono.

Wiedeń, 21 czerwca.

W dniu wczorajszym mieli hitlerowcy dokonać zamachu na koszary wojskowe w Korneuburgu. Plan ten nie udało się tylko dlatego, ponieważ jeden ze spiskowców, będąc podchmielony, opowiedział o wszystkim.

Wiedeń, 21 czerwca.

Po rozwiązaniu partji hitlerowskiej w Austrii, przywódcy jej oświadczyli, że obecnie nie biorą żadnej odpowiedzialności za poczynania poszczególnych członków.

W związku z tem koła rządowe zapowiedziały, że w razie dalszych aktów terroru, nie cofną się przed ogłoszeniem sądów doraźnych i kary śmierci. Gdyby i to nie pomogło, zostaną utworzone podobnie jak w Niemczech, obozy koncentracyjne dla hitlerowców.

Katastrofa samochodowa w Niemczech

Pięciu niewidomych poniosło śmierć

Berlin, 21 czerwca.

(t) W pobliżu Ellenbogen miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. Autobus, którym jechało 41 ociemniałych pod opieką sióstr zakonnych z pobliskiego klasztoru, wpadł do wąwozu. Pięciu niewidomych poniosło śmierć a reszta została ciężko ranna.

Charbin, 21 czerwca.

(t) Wczoraj dokonano zamachu na pociąg syberyjski w pobliżu granicy mandżurskiej. Część pociągu została zniszczona, druga część jednak zdolała dojechać do stacji Mandżurji. W pociągu znajdowało się wielu cudzoziemców, którzy jednak wyszli bez szwanku. Przypuszczają, że zamach jest dziełem prowokacji. Władzom mandżurskim chodzi o stworzenie podstaw, które umożliwiłyby obsadzenie całej linii kolejowej wschodniej.

200 robotników zostanie zatrudnionych dodatkowo przy budowie drogi Łódź-Łagiewniki

Łódź, 21 czerwca.

(it) Zgodnie z naszą zapowiedzią magistrat rozpoczął dodatkowo angażować za pośrednictwem P. U. P. P. robotników sezonowych. Ogółem, jak donosiliśmy, ma być przyjętych jeszcze 500 robotników.

Wczoraj wydział budownictwa przesłał do P. U. P. P. zapotrzebowanie na 200 robotników, którzy zostaną dodat-

kowo zatrudnieni przy budowie drogi Łódź — Łagiewniki. Są to byli robotnicy plantacyjni, dla których w roku bieżącym, wobec zmniejszonego zakresu robót, niema miejsca na plantacjach.

W najbliższych dniach przesłane zostanie zapotrzebowanie na jeszcze 150 robotników do wydziału kanalizacyjnego.

Urzędnik zastrzelił żonę

i sam oddał się w ręce policji

Bytów, 21 czerwca.

W Gubczycach miało wczoraj miejsce krwawe zajście na tle sprzeczki małżeńskiej.

Urzędnik Jan Werdeburger wyszedł wczoraj do restauracji, gdzie w towarzystwie przyjaciół pił do rana. Gdy

wrócił do domu, żona poczęła mu czynić wyrzuty. W pewnej chwili Werdeburger wy dobył rewolwer i strzelił, kładąc żonę trupem na miejscu.

Po tym czynnie zameldował o wszystkim w policji.

Mordercę aresztowano.

Premier Węgier jedzie do Rzymu

Budapeszt, 21 czerwca.

(t) Krążą tu uporezywe pogłoski jakoby premier Gömbös miał obecnie wyjechać do Rzymu. Celem jego podróży byłoby widzenie się z Mussolinim w sprawie nawiązania rokowań. Sfery oficjalne pogłoski tej narazie nie potwierdziły.

Japonja nawiedziona trzęsieniem ziemi

Tokio, 21 czerwca.

(t) Japonja została wczoraj nawiedzona trzęsieniem ziemi. Nawiedzona została północna i środkowa część Japonji, przyczem trzęsienie ziemi trwało przeszło dwie minuty. Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domów, które na szczęście nie zawaliły się jednak.

Dziś

ukazał się **Nr. 4**
tygodnika

„Co tydzień powieść”

1 zawiera całość nadzwyczaj interesującej powieści sensacyjnej

„Płomienie Zemsty”

oraz bogaty dział humoru, wiadomości z świata i rozrywki umysłowe z nagrodami.

Cena numeru 30 gr.

Japończycy handlują dziewczętami

zupełnie legalnie, za wiedzą i zezwoleniem władz. — Biedni wieśniacy sprzedają swe córki ratując się w ten sposób przed głodem

Akcja przeciw barbarzyńskiemu zwyczajowi

(z) W Japonii istnieje do tej pory zwyczaj sprzedawania młodych dziewcząt przez rodziców. Przeciwno zwyczajowi temu występuje w ostatnich latach energicznie japońska patriotyczna liga kobieca. W wydanej niedawno odezwie liga ogłosiła dane, dotyczące sprzedaży młodych japońek. Okazuje się, że w ciągu jednego tylko ubiegłego roku sprzedanych było 41,000 młodych i pięknych dziewcząt japońskich.

— Rodzice, nie sprzedawajcie waszych córek do niewoli — pod tym hasłem liga kobieca przeprowadza kampanię przeciwko istniejącemu już od przeszło 600 lat barbarzyńskiemu zwyczajowi, cieszącym się ochroną prawa.

Policja japońska nie przesładuje rodziców, uprawiających aniebnny handel, lecz dziewczęta, usiłujące uchylić się od czekającego ich losu.

Rząd japoński zabrania sprzedawania dziewczętom opuszczania bez specjalnego zezwolenia domu swych władców a zezwolenia takie udzielane są przez policję bardzo rzadko — najwyżej 2—3 razy do roku.

Główny kontyngent stanowią dziewczęta ze wsi. Do tej pory największym popytem „artykuł” ten cieszył się w dzielnicach przemysłu jedwabniczego. Wieśniacy, posiadający 3 córki, przynajmniej jedną sprzedawali do fabryki na okres 5 do 10 lat. Dawniej cena na ładną młodą japońkę wynosiła kilka tysięcy złotych na naszą walutę, obecnie jednak, wobec panującego w Japonii kryzysu, który dotknął szczególnie przemysł jedwabny, ceny te znacznie spadły. Kryzys uprościł również technikę kupna — sprzedazy. Dawniej bowiem Japonię objeżdżali liczni agenci, którzy skupowali dziewczęta i dostarczali na zamówienie, obecnie rodzice, którzy chętnie wyzbywają się zbytecznego darmożjada, sami wysyłają swe córki do większych miast, gdzie można je nabyć za minimalną opłatą.

Kryzys w przemyśle jedwabniczym sprawił również, że „towar” otrzymuje

i inne przeznaczenie. Głównymi odbiorcami są już nie zakłady przemysłowe, lecz nocne restauracje i herbaciarnie. Jak bardzo handel ten jest rozpowszechniony świadczy o tem chociażby fakt, że we wsi japońskiej Kukumi - Montabura na 700 zabudowań mieszkalnych pozostało niesprzedanych zaledwie 100 dziewcząt, a to wyłącznie dzięki ich wyjątkowo niekorzystnym warunkom zewnętrznym lub ułomności.

O ile zdarza się kiedykolwiek, że ojciec zapragnie wykupić swą córkę przed terminem musi zapłacić za to sumę, wielokrotnie przewyższającą osiągniętą w swoim czasie za córkę wynagrodzenie. Handlarze bardzo drogo oceniają koszty „wychowania” nabytych dziewcząt, które przechodzą kurs gry na lutni, śpiewu i innych umiejętności, wymaganych od gejsz japońskich.

Kampania japońskiej patriotycznej ligi kobiecej osiągnęła narazie znikome wyniki. Dla zapewnienia sobie powodzenia, liga, prócz nacisku moralnego,

wina rozporządzać olbrzymimi zasobami pieniędzmi dla materialnego poparcia pogrążonych w największej nędzy wieśniaków, którzy zmuszeni są w ten sposób szukać dodatkowych źródeł dochodu.

Do tej pory lidze udało się uratować zaledwie 600 dziewcząt, przebywających w rozmaitych restauracjach i herbaciarniach w Tokio. Ilość ta stanowi oczywiście kroplę w morzu, o ile się zważy, że w samym Tokio istnieje 210 handlarzy, uprawiających ten proceder. Handlarze ci posiadają specjalne zezwolenia rządu japońskiego i nabywają młode dziewczęta zupełnie legalnie za pośrednictwem swych agentów.

Ostatnia statystyka podaje, że w ciągu ubiegłego roku 6794 gejsz tokijskich zabawiło swemi produkcjami 4 miliony gości i zarobiło na tem 60 milionów yen. Rzecz oczywista, iż większa część tej olbrzymiej kwoty wpłynęła do kieszeni właścicieli tych zakładów.

Skazany na śmierć, odzyskał wolność, dzięki temu, że pierwszy odważył się na skok ze spadochronem

(sb) Historia wynalezienia samolotu jest ogólnie powszechnie znana, mało jednak ludzi wie o tem, w jaki sposób powstał pierwszy spadochron. Spadochron wynaleziony został o wiele wcześniej przed samolotem, a pierwsza jego próba dokonana w roku 1777 dała wynik zupełnie zadawalniający.

Ciekawe są okoliczności, wśród których spadochron został wypróbowany. Twórcą spadochronu jest profesor Defontage. Sporządził on coś w rodzaju olbrzymiego parasola, który po skoku miał się otworzyć i zwolnić szybkość opadania. Niestety, nikt nie chciał zarzykować życia a sam wynalazca wolał również nie skakać.

Ogłosił on wówczas konkurs z nagrodami, mimo to jednak żaden śmiałek się nie znalazł. Wówczas profesor De-

fontage zgłosił się do króla i złożył prośbę wręcz niezwykłą. Prosił on króla, aby darował mu jakiegos więźnia skazanego na śmierć. Jest to człowiek, który i tak niema nic do stracenia a czy zginie w ten czy inny sposób to wszystko jedno.

Król przychylił się do prośby uczynnego i podarował mu skazanego właśnie na karę śmierci, Jeana Dumiera. Defontage zjawił się w celi skazańca i zaproponował mu skok o spadochronie, oświadczając, że w razie dodatniego wyniku próby zostanie mu darowane życie.

Zamiast na szafot powędrował Dumier na najwyższy dom w Paryżu. Defontage założył mu spadochron i objaśnił jak się z nim obchodzić. Skazaniec skoczył w dół. Początkowo opadał on normalnie, w połowie drogi jednak stracił równowagę. Przerażony począł machać rękoma, tak, że wrócił znów do normalnego położenia i spokojnie opuścił się na ziemię.

Rozentuzjowany tłum począł wznosić wiwaty na cześć wynalazcy i bohaterskiego „lotnika”. Dumier użył wolności.

Pierścień brylantowy w pasztecie

Pamiętniki najekscytracyjnej angielki

(z) Na londyńskim rynku księgarskim ukazała się ciekawa książka, która w pewnych kołach towarzystwa londyńskiego wywołała zrozumiałą sensację. — Autorką książki jest lady Edmee Owen, która z niezwykłą szczerością opisuje swoją biografję od najmłodszych lat. — Awanturniczy tryb życia tej kobiety był przez długi czas tematem najfantastyczniejszych plotek towarzystwa londyńskiego i paryskiego.

Edmee Owen, francuzka z pochodzenia, spędziła wiele lat na Ceylonie jako żona jednego z najbogatszych plantatorów tamtejszych. Rodzice jej byli prostymi ludźmi, zaś młoda Edmee rozpoczęła swą karierę jako 15-letnia dziewczyna, występując w lokalach rozrywkowych na Montmartrze i w Piccadilly.

Znajomość ze swym przyszłym mężem zawarła Edmee, licząc 19 lat. Teodor Owen, milioner cejloński, cierpiąc na chorobę oczu, przybył na kurację do Paryża. Zmuszony do pozostawania w łóżku, zaangażował za pośrednictwem swego znajomego 19-letnią Edmee w charakterze lektorki. Sprytna dziewczyna zdołała w ciągu paru dni do tego stopnia oczarować 60-letniego bogacza, iż po dwóch tygodniach została panią

Owen i gdy stan zdrowia chorego poprawił się znacznie, małżonkowie przenieśli się na Ceylon.

Teodor Owen popierał awanturnicze i fantastyczne pasje swej młodej żony, łącząc na to ogromne sumy. Owenowie spędzali większą część roku w Londynie, gdyż p. Edmee zdobyła wielką popularność dzięki swej rozrzutności i niewyczerpanym pomysłom. Posiadała ona naprz. 7 aut, każde w innym kolorze. — Jeszcze większą sensację wzbudził powóz, ciągniony przez 2 muły. Osie i sprzchy powozu zrobione były z czystego srebra. Pojazd ten znany był wszystkim bywalcom Hyde-Parku, niemniej jak jego właścicielka.

Ekscytracyjna kobietka marzyła o teatrze. Teodor Owen wynajął dla niej na cały sezon jeden z teatrów londyńskich, w którym Edmee występowała w sztukach, które uważała za odpowiednie dla siebie.

Sir Teodor Owen należał do liczby pobłażliwych mężów i nie wymagał od swej o 40 lat młodszej żony wierności. Istotnie, jak to sama w swem pamiętniku przyznaje, — Edmee Owen miała nieraz 10 — 12 kochanków równocześnie.

Wolna Trybuna

Gdy mężczyzna czyni sobie z kobiety — zabawkę...

P. Władysław G. Najlepiej będzie jeżeli Pan sam przejrzy komplety odnosnych pism naszej administracji i znajdzie żądany artykuł.

Pani Stanisława S. Zupełnie słusznie postąpiła Pani, zrywając znajomość z człowiekiem, który zdając sobie sprawę z uczucia jakim go Pani obdarza, uczynił sobie z Niej zabawkę. Szkoda tylko, że zerwanie to nastąpiło po dziesięcioletniej z nim znajomości. Ma Pani dopiero dwadzieścia pięć lat i nie powinna się Pani czuć osamotniona i zrezygnowana. Uroda nie jest główną zaletą kobiety i nietylko piękne kobiety podobają się mężczyznom. Niech Pani nie przywiązuje również wagi do tej kategorii mężczyzn, którzy szukają żon z tak zwanym posagiem. Są to złomi i wyrachowani egoiści, którzy mają tylko własne cele na względzie, dla których kobieta ma tak niewielkie znaczenie, że nie potrafi pobudzić ich energii i zachęcić do intensywniejszej pracy dla wspólnego dobra. Tacy mężczyźni, panno Stasiu, nie dają kobiecie szczęścia i dlatego niech się Pani nie martwi tem, że niema Pani pieniędzy, któreby przysporzyły Pani adoratorów. Wracając do owego pana, to jeśli obdarza on Panią takim samem uczuciem, jakim Pani obdarza jego, nie zróbia na nim większego wrażenia wszystkie te piękne i bogate znajome w których towarzystwie się obraca. Jeśli zaś nie żywi dla Pani żadnych cieplejszych uczuć, to lepiej, panno Stasiu, zapomnieć i nie zaprzętać sobie główki takim niewdzięcznikiem.

Stały czytelnik w Toruniu. Najlepiej uczyni Pan, podając do pisma ogłoszenie w którym poda Pan wszystkie dane towarzyszące poznaniu owych trzech pań. Może odpowiedzą „Wolna Trybuna” nie może zajmować się pośrednictwem w zawieraniu znajomości.

„Zrozpaczona czytelniczka na prowincji”. Wierzę, że sytuacja Pani nie jest godna zazdrości. Nie należy jednak poddawać się wątpliwości i rozpacz. Pracę napewno Pani znajdzie. Wiem, że o nią w dzisiejszych czasach nie łatwo i że, dużo trzeba się natrudzić, aby faktycznie zajęcie znaleźć. Bardzo wiele osób zwraca się do mnie z takimi samymi, jak Pani listami. Gdybym rozporządzała większą ilością wolnych posad, jak chętniebym wszystkim pomogła. Niestety, nie leży to w mojej mocy. Z doświadczenia wiem tylko, że gdy ktoś usilnie stara się o znalezienie pracy, pierw czy później pracę otrzymuje. Nie należy tylko w tym krytycznym okresie poddawać się rozpacz i opuszczać rąk, wprost przeciwnie, trzeba się zdobyć na duży wysiłek i energję, i nie zrażać się chwilowo wemi niepowodzeniami.

Pies, który... czyta i pisze

9si fenomen zainteresował uczonych

O inteligencji psów dużo się już mówiło i pisało, gdyż przewyższają one znacznie mądrością inne zwierzęta. Na specjalną jednak uwagę zasługują szkocki terjer Ralf. Pies ten odznacza się rzeczywiście nieprzeciętną inteligencją i pojętnością. Należy on do niemieckiego adwokata.

Ralf jest jeszcze młody, bo ma 4 lata. Lubi on godzinami całemi przysłuchiwać się rozmowom ludzi i doskonale umie liczyć. Na pytanie, ile jest trzy razy dwa pies wspina się, na łapach i delikatnie drapie sześć razy pytającego w rękę.

Ralf nie myli się nigdy. Drapie on tyle razy swą łapą, ile to z odpowiedzi wynika.

Fenomenalnym psem zainteresowali się uczeni i niedawno przybył do adwokata słynny badacz psychologii zwierząt, włoski uczoney, prof. Kremer. Gdy przemówił do psa łagodnie, Ralf popatrzał na uczonego, poczem wyciągnął z alfabetu litery i ułożył je w zdanie: „Kto ty jesteś?”

Oszolomiony uczoney zainteresował się psem i zaczął doń czule przemawiać, opowiadając Ralfowi, że jest wielkim przyjacielem zwierząt, a w szczególności kocha psy.

Pies ten zyskał sobie w krótkim czasie wielką sławę. Zawszad otrzymuje listy adresowane do siebie, które pan jego, adwokat Mehel odczytuje mu.

Ralf układa sobie z alfabetu różne króciutkie bajeczki. Lubi on bardzo dzieci i potrafi godzinami całemi układać z nimi klocki.

Cała okolica, gdzie mieszka adwokat

Na 100 zmarłych-10 chowa miasto

Roczna statystyka wydziału opieki społecznej, dotycząca liczby wypłaconych zapomóg i pochowania biednych na koszt miasta

(ak) Wydział opieki społecznej magistratu Łodzi opracował roczną statystykę, dotyczącą liczby wypłaconych w roku ubiegłym zapomóg, ilości udzielonych pomocy prawnych, chowania biednych zmarłych na koszt miasta i t. p.

Otóż w roku 1932 wydział opieki społecznej udzielił ogółem 39,648 zapomóg na sumę złotych 355,872. Tak więc przeciętna wartość jednej zapomogi wypłaconej najbiedniejszym mieszkańcom Łodzi wynosi prawie 9 zł.

Ze sumy wypłaconych zapomóg (355,872 zł.) największa część przypada na zapomogi, udzielone w roku ubiegłym na utrzymanie starców, kalek i dzieci. Liczbą takich zapomóg udzielono — 38,235 na łączną sumę 337,004 złotych.

Pozatem wydział opieki społecznej udzielił 1087 zapomóg inwalidom pracy na sumę złotych 16,305.

Wreszcie ostatnia rubryka z działu udzielonych w roku ubiegłym zapomóg dotyczy kwot, udzielonych na podróże. Tego rodzaju zapomóg udzielono 326 na sumę 2,563 zł.

Niezmiernie ciekawie przedstawiają się obecne liczby, udzielanych przez wydział opieki społecznej zapomóg, w porównaniu z latami ubiegłymi.

W roku ubiegłym, jak już zaznaczyliśmy udzieleno ogółem — 39,648 zapomóg, w roku 1926 cyfra ta była niewspółmiernie niższa, gdyż wynosiła jedynie 2,587 zapomóg i to na sumę 30,227 złotych.

Fakt ten jest niezwykle ważny i charakterystyczny, szczególnie, gdy chodzi o ustalenie budżetu. W roku 1926 a więc gdy kryzys był bez porównania mniejszy i obywatelom Łodzi było względnie dobrze miasto wypłaciło najbiedniejszym zapomóg na sumę 30,227 złotych. Suma ta jest bardzo niska w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Łodzi. Ale w roku 1926 było dobrze i kryzys nikomu nie dał się we znaki a jeżeli ktoś odczuł jego przejawy to w bardzo małym stopniu.

Miast owych 30,227 złotych, przeznaczonych i wypłaconych zapomóg dla najbiedniejszych w 1926 roku — w roku ubiegłym wypłacono sumę przeszło dziesięć razy większą — 355,872 złote! Lepszych chyba sprawdzianów szalejącego kryzysu gospodarczego wyszukiwać nie trzeba.

W roku 1931 wydział opieki społecznej udzielił 18,458 zapomóg na sumę 255,286 złotych a więc przeciętna wartość jednej zapomogi wynosiła 13,83 grosze, podczas gdy w roku ubiegłym zaledwie 9 zł.

W roku ubiegłym wydział opieki społecznej pochował 563 biedaków na koszt miasta.

Niemniej biednych kosztem magistratu pochowano w roku 1929, gdyż tylko 369. Jak wynika ze statystyki wydziału opieki społecznej na 100 zmarłych w Łodzi obywateli — przypada 10,5, których miasto musi chować na swój koszt.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan F. Leśniak. Podatek lokalowy od mieszkań 1 i 2 izbowych należy bezwzględnie płacić. Jeśli pan w latach 1929-30 był bezrobotnym, a później otrzymał pracę winien pan za czas, od którego pan zarobkuje podatek zapłacić, a poza tem wnieść do wydziału podatkowego magistratu prośbę o umorzenie należności za lata bezrobocia t. j. za 1929 i 1930 rok. Do podania należy dołączyć zaświadczenie właściciela domu, iż w tym okresie pozostawał pan istotnie bez pracy, a podanie zostanie otrzymane bez upomnienia, które pan otrzymał, nie będzie narazie wykonane.

W ubiegłym roku wydział opieki społecznej wydał trumny oraz kartek na wykopanie grobu — 1050.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat na koszt miasta pochowano 5,425 łodziaków.

Otruł się kwasem solnym przed drzwiami mieszkania żony, która go porzuciła

Łódź, 21 czerwca.

(ig) Wczoraj wieczorem lokatorzy domu przy ul. Różanej 10, znaleźli leżącego na schodach jakiegoś mężczyznę. Był on zupełnie nieprzytomny. Gdy wszelkie próby ratownictwa okazały się bezskuteczne, wezwano do niego pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala okręgowego.

Gdy doprowadzono go do przytom-

ności, wyszła na jaw niezwykle dramatyczna historia oświetlająca przyczynę zamachu samobójczego. Desperatem okazał się Jan Gniotek, zamieszkały na ul. Karola 30. Od pewnego czasu nie żył on z żoną. W małżeństwie panowały poważne niesnaski i oto przed kilku tygodniami gdy nie było go w domu żona spałowała swoje rzeczy i wyprawa-dziła się na ul. Różaną 10.

Rozpacz męża, który żonę swą bardzo kochał, była bezgraniczna. Stale

Kolonje letnie dla biednych dzieci

Łódź, 21 czerwca.

(it) W związku z zakończeniem roku szkolnego w szkołach powszechnych, inspektorat szkolny łącznie z wydziałem opieki społecznej, przystąpił do organizowania kolonij i półkolonij letnich dla biednych dzieci.

Półkolonie zostały zorganizowane jak każdego roku w parku 3 maja. Przebywać tam będą dzieci codziennie od 8 rano do 6 po poł. Kolonje mają być zorganizowane w Inowłodzu nad Pilicą oraz w Busku.

Samobójstwa kobiet w Łodzi

Wczoraj zanotowano dwa wypadki targnięcia się na życie

Łódź, 21 czerwca.

(ig) Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na ciekawe cyfry ze statystyki pogotowia ratunkowego, świadczące, że ostatnio mnoży się ilość samobójstw wśród kobiet. Niema dnia bodaj, by nie niesiono pomocy jednej czy dwóm desperatkom. Podobnie i wczoraj pogotowie wzywane było dwukrotnie do wypadków samobójstw.

Pierwszy zamach samobójczy zanotowano na ul. Lutomińskiej 69, gdzie otruliła się jodyną 19-letnia Irena Gąpczyńska. Gdy zdołano ją doprowadzić do przytomności, młoda dziewczyna ze łzami w oczach opowiedziała o przyczynach, które skłoniły ją do tego kroku. Okazuje się, że stosunki rodzinne w domu Gąpczyńskich pozostawiały wiele do życzenia. Ojciec dokuczał zarówno jej, jak i matce, domagając się, by opu-

ściły jego dom. Szczególnie dokuczał on córce, że nie pracuje, nie wychodzi z domu i t. d.

Ostatnio stosunki tak bardzo się pogorszyły, że młoda dziewczyna straciła zupełnie ochotę do życia. Wczoraj wieczorem zrozpaczona, targnęła się na życie.

Drugi wypadek zdarzył się dziś nad ranem. Przy ul. Rokicińskiej 24 w mieszkaniu pp. Moszkowicz usiłowała popełnić samobójstwo Regina Kajzer. W nocy odkreśliła ona kurek gazowy i położyła się spać. Gdy rano domownicy się obudzili, desperatka była już zupełnie śmiałą.

Po zastosowaniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala. Przyczyn rozpaczliwego kroku nie zdołano stwierdzić, gdyż Kajzerówna jest nieprzytomna

Sztekker pokonał Grabowskiego

Sensacyjna walka w Cyrku Sportowym

W dniu wczorajszym namiot Cyrku Sportowego był formalnie obleżony przez tłumy publiczności, z których jednak znaczna część musiała odejść od kas, z pustymi rękoma, gdyż zabrakło bileto-

wa na pierwszą, Na widowni noclego spotkanie w stylu wolno-amerykańskim między Kwarianim a kanadyjczykiem Nelsonem. Była to walka, jaką ogląda się jedynie na ringach amerykańskich.

Przez 20 minut obaj zapaśnicy stosowali chwyt, jakich w Łodzi nigdy jeszcze nie oglądano. Wreszcie Kwariani błyskawicznym chwytom pokonał kanadyjczyka.

W drugiej parze zmierzli się brutalny Czaja z pięknym Bielewiczem. Czaja formalnie zneutralizował przeciwnika, zwyciężając go w 17-ej minucie złamaniem mostu.

Nadludzką siłę zademonstrował w dniu wczorajszym Krauser, rzucając potężnym Kellerem jak piłką. Krauser walczył pięknie i w 11-ej minucie po zastosowaniu efektownego łopynka rozciągnął przeciwnika na obie łopatki.

Zapaśnik żydowski nagrodzony został hucznymi oklaskami.

Clou wieczoru stanowiło spotkanie odwetowe Grabowskiego ze Sztekkerem. Grabowski, pałając żądzą rewanżu walczył niezwykle brutalnie, okładając przeciwnika potężnymi ciosami. Sztekker rewanżował się jak mógł. Ta emocjonująca walka trwała około 34 minut, przynajmniej ustawnie zmienne sytuacje.

Sztekker, dławiony przez dłuższy czas Nelsonem, zastosował błyskawiczny kontratakt. Wtedy nastąpiła jego zwycięska łopatką. Na widowni powstał wielki tu-

mult. Grabowski nie chciał puścić Sztekkera i dopiero kilku zapaśnikom z Garkowienką na czele udało się z wielkim trudem zmusić Grabowskiego do opuszczenia ringu. Należy zauważyć, że w pogotowiu znalazło się kilkudziesięciu policjantów, którzy zostali specjalnie mobilizowani na wypadek, gdyby Grabowski miał powtórzyć bijatykę z przed kilku dni.

Do turnieju zgłosił się w dniu wczorajszym estończyk Raago, który wyzwał do walki kilku czołowych zapaśników.

Ponieważ Gromow wskutek skręcenia nogi nie mógł w dniu wczorajszym walczyć z Synkowskim, sędziowie postanowili dopuścić Raaga do wspomnianych wyżej walk, w wypadku o ile pokopa on Synkowskiego. Raago załatwił się z łodziakiem w ciągu niespełna minuty, demonstrując wspaniałą klasę.

Od dnia dzisiejszego celem ustalenia kolejności miejsc wszystkie spotkania prowadzone będą aż do rezultatu. Dzień dzisiejszy przynosi również same sensacyjne walki, z których na czoło wysuwa się spotkanie Krausera z Grabowskim.

Ponieważ Grabowski nie chciał stanąć do rewanżowej walki z Krauserem, przeto jego poprzednie zwycięstwo nad zapaśnikiem żydowskim zostało anulowane.

Spotkanie dzisiejsze jako eliminacyjne do pierwszej nagrody budzi wielką sensację.

Pozatem walczą do rezultatu Garkawienko z Kwarianim, Nelson z Bielewiczem, Kawan z Gromowem, Sztekker z Czają w czynie i w czynie Czaja z Synkowskim.

Plan budowy tramwaju Łódź—Tomaszów nie będzie zrealizowany

Łódź, 21 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, komitet, który zajął się daniem budowy tramwaju elektrycznego na linii Łódź — Wiśniowa Góra — Czarnecka Góra — Tomaszów, postanowił się rozwiązać. Budowa tej linii tramwajowej nie dojdzie do skutku.

Stało się to z tego względu, iż okazało się, że większość przyszłych akcjonariuszy, wchodzących w skład komitetu budowy, nie rozporządza obecnie kapitałami w tak znacznej wysokości, jak poprzednio. Wobec powyższego, również i magistrat postanowił wycofać się z tego przedsięwzięcia.

Ponieważ plany budowy linii tramwajowej na tym odcinku są gotowe i zatwierdzone przez ministerstwo komunikacji, roboty będą mogły przejąć inni inicjatorzy. O ile tacy się nie znajdą — wówczas budowa tej linii zostanie całkowicie zaniechana.

Zwyrodnialec napada na nieletnie dziewczęta

Warszawa, 21 czerwca.

Mieszkaniec wsi Sowików powiatu grójeckiego, Taleusz Kubala, znieślił na miejscowym cmentarzu 9-letnią dziewczynkę, grożąc jej śmiercią, w razie gdyby zakomunikowała o tem komukolwiek.

Po paru dniach ten sam zwyrodnialec usiłował dokonać w tych samych okolicznościach gwałtu na drugiej nieletniej dziewczynce, której jednak udało się zbiec.

Zboczeniec został osadzony w więzieniu.

Zgon Klary Zetkin, najstarszej komunistki niemieckiej

Moskwa, 21 czerwca.

Wczoraj po południu zmarła w domu wypoczynkowym miejscowości Archangielskoje w wieku lat 76 Klara Zetkin, najstarsza i nawiętniejsza komunistka niemiecka.

Mieszkała ona w miejscowości Archangielskoje od roku z krótką przerwą w czasie której udała się do Niemiec w celu dokonania otwarcia Reichstagu.

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szwedzko-we najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN
Kilińskiego 14, 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr 4, 8, 11

Minjatury

Humor dla znawców

Samowarzyk spotyka na ulicy Parasolnika i prosi go:

— Słuchaj, Parasolnik, znalazłem się w krytycznej sytuacji... Nie mam ani grosza i nie ja-dłem dziś obiadu... Błagam cię, pożycz mi kilka złotych...

Parasolnik rozczulony żalami przyjaciela, pożyczka mu 10 złotych. W godzinę potem spotyka nieszczęśliwego przyjaciela w restauracji przy świetnej kolacji z kawiozem.

— Parasolnik! — woła oburzony Samowarzyk. — Co to ma być?!... Ode mnie pożyczka pan pieniądze, żali się pan na głód i na kolację żre pan kawior?... A masło panu nie wystarczy?

— Kiedy ja to robię ze względów oszczędnościowych...

— Jakto oszczędnościowych?..
— No, tak... Bo masło ostatnio podrożało, a kawior nie...

Koziołkiewicz siedzi po południu w fotelu, pali papierosika i czyta gazetkę. Nagle otwierają się z trzaskiem drzwi, wpada Koziołkiewiczowa i już na progu woła:

— Słuchaj!... Wyobraź sobie, co się stało!... O mały figiel a polknęłabym zardzewiałą szpilkę!...

Koziołkiewicz zaciąga się dymem, podnosi wzrok i pyta spokojnie:

— No, i co ci stało na przeszkodzie?..

Między Warszawą a polskiem wybrzeżem morskim kursuje nowy pociąg-pośpieszny, przewożony „Strzałą Bałtycką”. Na ten temat toczy się w cukierni warszawskiej następująca rozmowa:

— Czy pan już jechał tą „Strzałą Bałtycką?..

— Owszem...

— No, i co?..

— Co mam panu dużo mówić?... Ten pociąg tak strasznie pedzi, że jak w Warszawie na dworcu wychyliłem się z wagonu, żeby trzepnąć w pysk pewnego gościa, to trafiłem w innego faceta w Pruszkowie...

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kopyński (Nowomiejska 15), S. Trawkowska (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), J. Kłupka (Katna 54), L. Czyński (Rokicińska 53).

Ameryka — kraj sensacyj

Tajemnicze napady w New Jorku. — Niebezpieczny wynalazek. Falszywy prorok. — Straszna katastrofa.

Niesłychany rozmach i żywiołowość cechuje życie Ameryki w każdym jej przejawach. Tam — żyją inaczej, kochają inaczej, i nawet nienawidzą inaczej.

Ostatnio na New-York padł błąd strach. Do apartamentów słynnych milionerów wdzierają się w niewytłumaczony sposób jakiś przestępca i obrabowuje ich. Ofiary czują się zupełnie obezwładnione i chociaż widzą wszystko, nie mogą w żaden sposób reagować.

Pułkownikowi Hope z policji udało się przypadkiem wpaść na trop przestępcy. Oto znalazł się on w cyrku Cinesellego, gdzie dawał swój jedyny występ fenomenalny akrobata La Rose. Droga skojarzeń doszedł Hope do wniosku, że ten który odbywał takie ryzykowne eskapady po fasadach drapaczy chmur i ten, który wykonywał niezwykle salto-mortale musiał być jedną i tą samą osobą. Niestety, tajemniczy akrobata zauważył, że po wyjściu z cyrku Hope wziął taksówkę, jadącą za jego autem i udało mu się zmylić ślad.

W zaciszu skromnego mieszkania w południowej dzielnicy New-Yorku pracuje upośledzony przez los, gaarbaty Artur Karell nad niszczycielskim wynalazkiem, który ma przynieść ludzkości zgubę.

Nikt nie ma do niego dostępu, nikt

nie wie, dla kogo Karell szykuje swą broń...

W Colorado popełniono tajemniczy mord. Ofiarą padł James Knox. Knox był jednym z licznych, uwijających się po Ameryce, falszywych proroków, jednej z nielicznych sekt... Śledztwo w toku.

W Maiville pod New-Yorkiem spadł płonący samolot. Pod jego szczątkami znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn. Pewne szczegóły wskazywały na to, że stoczyli oni przed katastrofą zaciętą walkę.

Szczegółowe rozwiązanie tych wielkich afery amerykańskich znajduje się w powieści „Płomienie zemsty”, drukowanej w całości w Nrze 4-tym tygodnika „Co tydzień powieść”. Tygodnik ten przynosi co tydzień lekką, interesującą powieść. Mimo obfitego i doskonałego materiału tygodnik ten bije rekord taniości, gdyż kosztuje tylko 30 gr. W prenumeracie można go otrzymać jeszcze taniej bo za 1— złoty miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. Wystarczy wysłać do Wydawnictwa „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49 zawiadomienie o prenumeracie, i przekazać na konto P. K. O. Nr. 68148 jedną złotówkę, a będzie się miało wybór najciekawszej i najpopularniejszej lektury.

Zamordował matkę i jej syna

Lubelszczyzna była znowu terenem potwornej zbrodni

Lublin, 21 czerwca.

Przed kilku dniami donosiliśmy o potwornym zamordowaniu bogatej wieśniaczki i ciężkim zranieniu jej synka przez nieujętych zbirów.

Obecnie donoszą nam o podobnym wypadku, który miał miejsce we wsi Kitów, pow. zamojskiego. Późną nocą wtargnął do mieszkania „Agnieszki Tchórzowej nieznan sprawca, który po zrabowaniu 150 zł. zamordował wie-

śniaczkę oraz jej 5-letniego syna Michała przez zadanie ciosu w głowę Tchórzowej tepem narzędziem i poderżnięciem głową.

Morderca po dokonaniu swego bestjałskiego czynu opuścił zagrodę wiejską przez nikogo niewidziany i skrył się w ciemnościach nocy.

Policja zawiadomiona o morderstwie, wdrożyła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawcy.

„Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzyńska młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrońska i oświadcza się jej.

Halina stara się o posadę kasjerki w firmie „Polgarb” i pada ofiarą oszustwa.

Halina, przysłuchując się tym zwierzeniom, miała sama łzy w oczach: los jej był jeszcze gorszy. Kapitalik, jaki posiadała stopniał jej do jednej szóstej. Wystarczy on jej zaledwie na krótki okres czasu. Jeśli nie znajdzie jakiejś posady, powtórzy się z nią to samo co przed rokiem: głód, nędza, tułaczka po zaułkach i czekanie niemal na jałmużnę.

Dreszcze przebiegły Rajeczka: nie, nie chciałaby już nigdy więcej przeżyć podobnych okropności.

— A może policji uda się wpaść na trop aferzysty? — pocieszała siebie i swą przyjaciółkę.

Ale nie bardzo wierzyła w to sama.

Jakoż miała słusność. Policja stołeczna zdołała tylko ustalić liczbę bezcelnie oszukanych i okradzionych osób: biednych zredukowanych urzędników, nieszczęśliwych ojców rodzin, samotnych sierot — które poświęciły swe o-

statnie oszczędności, ażeby złożyć kaucję i otrzymać upragnioną posadę.

W oczekiwaniu na wynik dochodzeń, wynajęła sobie Halina małutki, na dalekiem przedmieściu, pokoiczek — nie miała już bowiem środków, ażeby mieszkać dalej w pensjonaciku pani Liwskiej.

Równocześnie poczęła gorączkowo rozglądać się za jakąś pracą.

Lecz karta odwróciła się od niej: napróżno wygniatała ławki w przeróżnych biurach pośrednictwa pracy i przeglądała pilnie ogłoszenia w gazetach. Nie tra-fiało się nic odpowiedniego.

A kapitalik wyczerpywał się powoli; dziewczyna musiała coraz to bardziej ograniczać swój budżet, patrząc z wzrastającą rozpaczą, na dzień, który idzie.

Zima skończyła się. Z dalekiego południa podbiegły stada pierwszych kolorowych ptaków z dobrą wieścią o zbliżającej się wiosnie.

Na rogach ulic pojawiły się nieśmiałe przylaszczki a potem pachnące fijołki.

Słońce poczęło silniej dogrzewać, zło-cząc zieloną trawę w miejskich parkach i całując pieśczołtliwie drobne listki bżów i brunatne pąki kasztanów.

Nadeszła cudna wiosna.

Lecz nawet jej promienie nie potrafiły złagodzić zmarszczek, czających się w kącikach zmęczonych ocz Haliny, napróżno szukającej zajęcia — i staczającej się coraz tragiczniej w dół.

ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY DRUGI. Wiosna pracy i nadziei.

Te same promienie wiosennego słońca rozjaśniały oczy Pawła Przybora i srebrzyły metalowy cyrkiel, jakim młody człowiek kreślił na papierze geometryczne kółka i kąty.

Złamana w walce ręka, zrosła się doskonale.

Naturalnie wykluczone było, ażeby

Hallo! Tu radio!

- 11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Heinal z Krakowa.
- 12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 12.25—12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 12.55—13.00: Dziennik Południowy.
- 13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 13.05—14.55: Przerwa.
- 14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. W przerwach komunikaty łódzkie i lokalne wiadomości bieżące.
- 16.00—17.00: Koncert Orkiestry dętej Reprezentacyjnej Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie pod dyr. Leona Cymmermana.
- 17.00—17.15: Pogadanka p. t. „Morze i kolonie w życiu narodów” — wygl. p. Jan Dębski, wiceprezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.
- 17.15—18.15: Transmisja muzyki z Ciechoćnka (Park).
- 18.15—18.35: „Co myślę o sporcie i turystyce”.
- 18.35—19.05: Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. Przy fort. Ludwik Ursteir
- 19.05—19.15: Płyty gramofonowe.
- 19.20—19.35: Rozmaitości.
- 19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.40—19.55: Kwadrans literacki Artura Schrödera p. t. „Najpiękniejszy prezent”. Opowiadanie z książki p. t. „Światła na wodzie”.
- 20.00—20.55: Audycja wesola p. t. „Zaloty”.
- 20.55—21.05: Dziennik Wieczorny.
- 21.05—21.15: Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi.
- 21.15—22.00: Koncert kameralny. Wykonawcy: Lidia Kmitowa (skrz.), Jan Przybojewski (wiolacz.) i Jerzy Lefeld (fort.).
- 22.00—22.15: Wesoly felieton p. t. „Łódź o brzosku” — wygl. red. Benedykt Stefański.
- 22.15—22.25: Muzyka taneczna.
- 22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
- 22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczne i polijny.
- 22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.00. MONACHJUM. Koncert symfon.
- 20.00. BRUKSELA. Koncert symfon.
- 20.30. STRASBURG. Tr. koncertu symfonicznego z Kasyna w Vichy.
- 20.45. RZYM. Wieczór współczesnej opery włoskiej.

WISNY

TEATR MIEJSKI.

Ze względu na wielkie koszty związane z wystawieniem „Dziewcząt w mundurkach” sztuka ta schodzi już wkrótce z afisy. „Dziewczęta w mundurkach” idą jeszcze tylko dziś w środę i czwartek wiecz. z Jadzią Andrzejewską w roli Manelli.

W piątek, sobotę i w niedzielę wiecz. występy znakomitej pary artystów: Aleksandra Węsierski i Janiny Romanówny w sztuce Giraldytego „Jan i Krystyna”.

Paweł mógł wrócić na ring, poza tem jednak fatalny ten wypadek nie pozostawił żadnych innych następstw.

Ostatnie trzy miesiące spędził ekskról boksu na pilnej pracy, od której nic go nie zdołało odciągnąć. Nie obchodziły go huczne echa karnawału, dolatujące aż do jego pustelni. Nie nęciły tanie zabawy i przelotne romansiki.

Nie potrzebując troszczyć się o chleb codzienny — ponieważ kapitalik, jaki sobie uciułał gwarantował mu minimum dwa lata dostatecznego życia — z całą pasją oddawał się umiłowanej pracy. Znalazł w niej sens i smak.

Gdy tylko stan ręki poprawił się, sprowadził sobie mały warsztat, przy którym piłował coś i majstrował całymi godzinami.

Czasem, zniechęcony, pochylał się znowu nad arkuszami białego papieru, zakreślając coraz szybszemi i wprawniej szemi ruchami wzory i rysunki — porównywał je, i znów wracał do swych metalowych modeli.

Stary jego przyjaciel Michał, nie mający zielonego pojęcia o mechanice, spoglądał z niedowierzaniem na kabalistyczne rysunki i magiczne znaki pupila.

— Powiadasz mi — zagadnął go wreszcie — że pracujesz nad jakimś nowym modelem auta... Na czym polega twój wynalazek.

Paweł odłożył na chwilę pilnik i, zapalając papierosa, oświadczył.

— Pracuję nad udoskonaleniem karburatora. Przez ulepszenie spalania, maszyna moja zużywać będzie mniej benzyny, zyskując równocześnie szybszą akcelerację.

Michał wyjął na chwilę fajeczkę z ust i splunął do kąta.

— Gadajże do mnie po polsku, a nie po turecku. Tyle wiem teraz co i przedtem. Nie możesz tego wyłożyć jaśniej?

Paweł — doskonale nastrojony — wyjaśnił więc prostszemi słowami o co mu chodzi.

— Jak wiadomo — mówił — motor zużywa na godzinę tyle a tyle litrów benzyny. — Otóż chodzi mi o to, ażeby ulepszona

przeze mnie maszyna zużywała paliwa mniej o jedną trzecią. To znaczy: zamiast naprzykład dwunastu litrów — osiem. Na setkach i tysiącach litrów, jakie zużywa wóz, zaoszczędzić będzie można grubsze pieniądze.

— Grubsze, powiadasz? — wybałuszał oczy, wciąż jeszcze nie bardzo rozumiejąc o co chodzi, Michał.

Nie zrażony niepojętością przyjaciela, Paweł, wyjaśnił przykładowo.

— Przyjmijmy, że jakieś auto przez cały ciąg swej jazdy — aż do chwili, kiedy zamieni się w kupę szmelcu — zużywa piętnaście tysięcy litrów benzyny.

Otóż wyobraź sobie, że ten sam wóz ma ulepszony karburator, tak, że spala on tylko dziesięć tysięcy litrów. Różnica więc wynosi pięć tysięcy litrów. Oszczędność ta przeliczona na pieniądze czyni zgórą trzy tysiące złotych, czyli tyle, ile kosztuje dziś pół nowego „Fordy”...

— Zaczynam kapować coś niecoś — skinął z uznaniem Michał.

— Rozumiesz więc — ciągnął dalej Przybor — że podobnie ulepszony model cieszysz się będzie większym popytem. I dlatego wierzę, że na patent mój znajdę od razu amatora (jeśli nie w Polsce to zagranicą), która sypnie mi za niego tyle złota, ile nie zarobił jeszcze żaden nawet najsłynniejszy bokser wybijaniem swoim przeciwnikom zębów i łamaniem żeber...

— No, zobaczmy, zobaczmy — mruknął sceptycznie Michał, pykając fajeczkę.

A Paweł zatopił się znowu w swej pracy.

I tak mijaly długie tygodnie. Wreszcie pewnego razu oświadczył młody wynalazca:

— Drogi przyjacielu, cieszmy się. Model mój jest gotów. Dziś wypróbuje go, a jeśli eksperyment się uda, zaraz jutro pędzę do urzędu patentowego, a pojutrze wszczynam pertraktacje z reflektantami na mój wynalazek.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

80)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerze kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopuła cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to do konkursu zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błakała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmowa.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść z małżanką za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie i wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książe Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Książe po wizycie w Urzędzie Śledczym udaje się właśnie do Emy i ku obopólnej wesółości opowiada jej historię aresztowania Eli.

Emma wyraża pewne obawy, gdyż drechy ją pewna wątpliwość, lecz książe uspokaja ją, mówiąc:

— No, już dobrze... Skoro już przyszedłeś więc zbliżyć się do mnie... Wcale nie przywitałeś się ze mną...

— Rzeczywiście... Przepraszam cię...

Rozdział siedemdziesiąty

Przyjacielska rozmowa

Ralicki wracał z Urzędu Śledczego zlamana na duchu. Nie wiedział co teraz począć. Był zły na księcia, na komisarza, a przede wszystkim na siebie. Pociągnął więc księcia do Urzędu Śledczego?.. Teraz już napewno nie uwolni Eli z więzienia!.. Wszystko przepała!..

Szedł bez celu pogrążony w zadumie. Nagle przypomniał mu się jego przyjaciel, dyrektor hotelu „Tivoli”... Przecie przyrzekł mu, że jeszcze go dziś odwiedzi!.. Stef zna tę historię, będzie mu mógł opowiedzieć wszystko szczegółowo...

Na myśl o rozmowie ze Stefkiem znów otucha wstąpiła w jego serce. — Czuję się samotnie w tem obcym mieście, chciał się wypowiedzieć przed kimś Stef był najodpowiedniejszym świadkiem.

Zastał go w hallu hotelowym.

— A jednak przyszedłeś! — zawołał uradowany przyjaciel. — Sądziłem, o mnie mniemanie...

— Jabym zapomniał?... Mylne masz o mnie mniemanie...

— Proszę... Wstąpimy do mego gabinetu... Tam sobie spokojnie pogadamy... Wyglądasz mi na bardzo sfiatogowanego... Czy masz jakieś zmartwienie?..

— Owszem... Pogadamy...

Wkrótce w gabinecie dyrektora hotelu znalazła się na stole fiaska wyborowego wina i dwa kielichy. Stef nalewał wina i rzekł:

— Dla zwilżenia gardła!.. Proszę!..

Trącili się kieliszkami. Ralicki siedział zadumany i milczący. Myślał w tej chwili o tem jak bardzo szczęśliwy jest pewnie jego dawny przyjaciel Stef... Nie ma tych trosk, co on...

Stefan Malin był jego serdecznym druhem jeszcze z czasów szkolnych.

Siedzieli na jednej ławce i Ralicki nieraz ściągał matematyczne zadania z kartek podsuwanych mu przez Maliną. Stefan celował bowiem w matematyce i ten praktyczny zmysł kalkulacyjny pomógł mu w urządzeniu sobie wygodnego życia. Został dyrektorem jednego z największych hoteli wiedeńskich, a była to posada intratna i wymagająca niezbyt intensywnej pracy.

— A co ty tu robisz? — zagadnął Malin.

— Jestem reżyserem filmowym...

— Ach, tak?... W takim razie wiesz... Ładne stanowisko... Nie wiedziałem, że rozmawiam z „artystą”... Co w takim razie porabiasz w Wiedniu?

— Nakrećmy tu obraz... I właśnie wyobraż sobie...

— Zabrakło ci pieniędzy?... Chciałbyś pożyczyć?..

— Nie... — zaprzeczył Ralicki z uśmiechem. — Chodzi o coś zupełnie innego... Czy dawno już jesteś dyrektorem „Tivoli”?

— Od pięciu lat... — powtórzył Ralicki w zamysleniu. — W takim razie znasz historię kradzieży brylantów księcia Pieczorskiego?..

Malin drgnął. Odstawił fiaskę, z której zamierzał napełnić kieliszki kornikiem.

— Owszem, znam tę historię... — odparł spuszczać głowę. — Dlaczego pytasz o to?..

— Bo wydarzyła mi się w związku z tą kradzieżą przykra historia...

— No?... Jaka historia?..

— Przyjechałem tu z nową artystką filmową... Ela Robertson... Razem

Jestem tak zaferowany tą sensacją...

Zbliżył się do niej i usiadł na brzegu łóżka. Po chwili usta ich złączyły się w pocałunku...

— Nie wiedziałem w jaki sposób mógłbym jej pomóc... Dziś zrana przeglądałem właśnie pisma w „Cristalu”, gdy nagle wjadło mi w oko nazwisko Pieczorskiego, wydrukowane w rubryce: „Kto przyjechał do Wiednia?”...

Na twarzy Malina ukazał się złośliwy uśmiech.

— Domyślam się... — rzekł dyrektor hotelu — Przypuszczałeś, że Pieczorski ci pomoże...

— Oczywiście!.. Przecie on winien wiedzieć najlepiej, jak wyglądała jego kochanka!.. Przybyłem tu dziś zrana umyślnie tak wcześnie, aby go natychmiast zaciągnąć do Urzędu Śledczego. Poszedł ze mną, ale...

— ...skłamał, oświadczając pewnie, że twoja znajoma jest właśnie Emmą Schneider... — dokończył Malin.

Rozdział siedemdziesiąty pierwszy

Pułapka.

Nie, Ralicki nie rozumiał. Siedział z rozdziawioną gębą i słuchał. Co chwile wzdrywał ramionami i palcami uderzał w czoło.

— Albo ja zwarzowałem — rzekł wreszcie — albo...

— Nikt tu nie zwarzował, bądź spokojny... — odrzekł Malin. — A jeżeli nie rozumiesz, to ci wytłumaczę... Przed trzema laty Pieczorski kochał Emmę... Razem mieszkali wówczas w „Tivoli”... Ale Pieczorski nie umie kochać się w jednej kobiecie... Poznał pewną artystkę i zapomniał o Emmie... A Emma to chytra bestja... Skradła mu brylanty, które Pieczorski zamierzał podarować artystce... Kradzież tę popełniła w sposób mistrzowski... Pieczorski tak się zdenerwował, że zawiadomił o tem policję... Wysłano, oczywiście listy gończe, lecz nic z tego nie wyszło... Mineły trzy lata... W międzyczasie Pieczorski porzucił artystkę i znowu pogodził się z Emmą... U niego tak bywa... Lubi wracać do dawnych swych kochanek... Mój drogi, czy nie miał więc skorzystać z okazji, gdy ktoś inny poszedł do więzienia zamiast jego kochanki?... Teraz rozumiesz?

Ralicki skinął głową.

— Ale gdzie jest ta Emma Schneider?.. Daj mi jej adres, a natychmiast każe ją aresztować i Ela będzie wolna!..

Malin wybuchnął śmiechem.

— Jesteś naiwny, mój drogi... Gdybym wiedział gdzie Emma mieszka, powiedziałbym ci od razu... O to chodzi, że nie znam jej adresu... Wiem tylko, że jest w Wiedniu.

— W jaki więc sposób ją odnajdziemy?..

— To będzie trudna sprawa... — rzekł wreszcie. — Ale nie beznadziejna... O, nie... Ja znajdę na to radę... Poczekaaj, poczekaaj... Już my ją znajdziemy...

— Skąd wiesz?.. — zdziwił się ponownie Ralicki. — Tak właśnie było... Malin wsunął ręce do kieszeni spodni, wstał i zaczął się przechadzać po gabinecie, przyczem złośliwy uśmiech nie zniknął z jego twarzy.

Uśmiech ten, zda się, mówił: „No tak, inaczej być nie mogło... Oczywiście”...

Ralicki przyglądał mu się z podziwem i tem większym zaciekawieniem. Tajemnicze zachowanie się przyjaciela kazało mu przypuszczać, że Malin wie coś w tej sprawie niezmiernie ważnego... Dlaczego więc nie mówi od razu?..

Reżyser czekał kilka minut, sądząc, że Malin sam rozwikła tę zagadkę, lecz dyrektor hotelu nie przestawał spacerować po gabinecie.

— Może mi nareszcie powiesz co to wszystko ma znaczyć?... — zapytał Ralicki.

— Nic... Poprostu zaciekawiła mnie ta historia... aczkolwiek wcale mnie nie zdziwiła...

— Nie zdziwiła cię?... Czy uważasz to za naturalne, że Pieczorski skłamał?... Dlaczego to uczynił?... A może sądzisz, że ja bujam?... Że moja towarzyszka jest naprawdę Emmą Schneider?..

— O, nie... Wierzę ci, że mówisz całkowitą prawdę... Ale Pieczorski miał ważne powody ku temu, aby z twej znajomości uczynić kozła ofiarnego...

— Dlaczego?... Nie rozumiem... Dlaczego Pieczorski skłamał w gabinecie komisarza policji?..

Malin uśmiechnął się jeszcze bardziej i odparł:

— Dlaczego?... Chcesz wiedzieć dlaczego?... Dobrze... To ci powiem...

I oczy jego nabrły jakiegoś chytrego blasku, gdy dodał:

— Bo prawdziwa Emma Schneider jest w Wiedniu!.. Rozumiesz?!

my... Gdyż muszę ci powiedzieć że ja też mam na nią oko...

— Ty?... Z jakiego powodu?..

Malin machnął ręką i odparł:

— Ech, nie warto o tem mówić...

Powiem ci innym razem... Tymczasem musimy coś wykombinować... Musimy ją złapać... Ale jak?... Zaraz, zaraz... Poczekaaj...

Malin spacerował coraz szybszym krokiem, a Ralicki nie ruszał się z miejsca, patrząc z uwielbieniem na swego przyjaciela i modląc się w duchu, aby łaskawy Bóg zesłał mu czempredzej natchnienie. Prośby te widać pomogły, gdyż Malin trzasnął nagle palcami jak z bicza i zatrzymując się przed Ralickim, zapytał:

— Gdzie mieszkasz?..

— Ja?... — odparł zmieszany reżyser i nie wiedząc co odpowiedzieć, by nie psuć planu przyjaciela. — Mogę mieszkać gdzie chcesz... mnie jest wszystko jedno...

— Pytam gdzie mieszkasz?... Podaj adres, szybko!..

— Obecnie mieszkam w hotelu.

— Doskonale... Masz oddzielny pokój?..

— A jakże...

— Doskonale... ale wyprowadzisz się stamtąd natychmiast!

— Dlaczego?..

— Pytanie proszę zostawić na później... Czy chcesz, aby Emma dostała się do więzienia zamiast twej znajomej?..

— Oczywiście...

— Więc słuchaj co ci powiadam...

Wynajmiesz sobie gdzieś umeblowany pokój prywatnie... Rozumiesz?... Wszystko jedno gdzie... Wolalby tu gdzieś w pobliżu, abym mógł być z tobą w kontakcie...

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

5-go dnia ciągnięcia 2-iej klasy 27-iej loterii państwowej.

Zł. 150.000 na nr. 120496
 Zł. 2.000 na n-ry: 47832 121356
 130121
 Zł. 1.000 na n-ry: 37610 80908 93843
 Zł. 500 na n-ry: 1129 5429 67074
 87807 88188 99257
 Zł. 400 na n-ry: 29783 33467 38643
 54283 64642 65699 71197 73055 74144
 77411 92645 125538 137828 146165
 Zł. 250 na n-ry: 43577 56753 57577
 61753 93270 94196 114798 122201 143240
 Zł. 200 na n-ry: 802 6443 943+ 7446
 8485 13138 14373 15635 19586 29840
 35333 36890 40379 42534 45770 46755
 49974 51344 52918 61271 384 73944
 82771 89462 92616 103726 114270 123544
 122915 133715 134723 517 149574 150640

STAWKI I ciągnięcie

145 89 87 706 1182 572 911 2043 163 651 766
 71 3064 347 94 485 620 68+ 4417 52 636 965
 6453 702 6264 687 773 949 7290 357 426 522 45
 697 8018 618 969 9678
 10068 367 69 403 34 678 712 25 817+ 11069
 12002 238 810 968 13175 286 615 14456 779 15127
 64 95 414 982 16531 646 17153 941 19105 17+
 336 506+
 20471 874 919 21749 807 29 22290 363 458
 859 947 52 23736 935 24130+ 957 25005 501 609
 26199 203 471 651 27155 452 586 659 806 934
 28012 193 251 97 595 813 921 29053 220 533 621
 51 62 742 48 833 970
 30100 415 509 636 729 31820 32166 228 570
 858 33098 581 747 908 10 34088 282 93 328 459
 62 934 35554 651 68 98 755 874 36209 976 37084
 303 442 648 818 38195 322 57 39123 514 821
 40314 41502 644 709 887 968 42105 643 855
 930 43199 73 451 627 62 83 825 945+ 44245 439
 980 45077 123 669 99 724+ 844 50 46013 19 355
 422 513 604 896 47361 562 48197 68 40193 216
 34
 50940 51052 718 864+ 52092 435 564 53012
 356 790 909 54032 790+ 954 55095 385 521 56036
 230 57282 97 413 698 58083 334 718 814 59379
 590 754 805 54 67
 60114+ 351 52 507+ 812 15+ 925 61608
 776 62009 51 270 419 881 63118 52 64701 65056
 146 320 66009 130 229 406 563 861 67187 396
 486+ 630 764 937 53 81 688320 575
 70044 338 539 71468 506 686 957 86 72068 242
 583 872 73319 470 789 74145 298 784 918 83 981
 75198 842 46 935 86437 518 627 98 775 895 919
 7782478257 85 742 85
 80071+ 285 81093 122 456 991 82178 759
 83152+ 248 63 628 834 84045 92 214 430 87
 834+ 85034+ 842 68 86192 284 459 89117 305
 90336 828 91020 212 9202 975 94273 388 457
 95527 819 96513 910 97528 646+ 98406 570 649
 99046 70 103 32 799
 100128 279 348 934+ 87 101882 414 17 47 731
 102625 103282 308 455 555 575 104082 105324 41

507 637 50 866 85 106093 124 903 107043 625 32
 108204 434 841 99+ 109259 71 876 909
 110301 440 679 887 943 111334 853 987 112088
 311 581 859 113119 294 353 582 84 637 722 895
 114174 497 618 968 115038 282 470 776 87 93
 116066 115 43 235 117649 118094 127 244 514 25
 119002 256 66 510 44 660 743 62 911 89
 120304 617 939 121090 382 766 884 122265
 730 123078 362 936 124637 665 125133+ 520 661
 99 742 126233 127517 826 128005 555 794 931
 130400 628 816 70 960 131530 610 132387 980
 133123 418 514 889 134150 352 567 135253 136331

51 420 768 943 137145 455 809 932 138408 139005
 23 79 206 56 437 767 932
 140088 157 141004 774 142045 398 849 918+
 143006 247 385 588 672 902 144214 501 620+
 833 904 79 145136 307 626 801 88 146225 324 499
 697 147128+ 420 148501 3 52 723 911
 150483 805 66 151150 152539 699 153477 744
 802 154215 501 59 698 737 812

II ciągnięcie

061 234 466 855 1275 397 212 97 325 95 458
 874 3031 376 81 4010 308 707 5075 377 633 67
 6218 391 905 7035 755 923 8181 474 943 9109 77

319 589 932 10230 324 67 842 11134 83 386 504
 75+ 12204 13348 732 808+ 01 65 88 14120 15380
 472 591 749 16518+ 951 17125 531 629 964
 18250 401 554 697 19024 564
 20384 22539 655 708 23221 445 24435 557 82
 670+ 25304 18 959 26112 287 445 620 743 27314
 559 802 931 54 28128 634 35 701 827 29085 202
 483 72 750
 30311 571 843 31311 776 32322 548 667
 33384+ 420 831 34021 90 362 84 515 621 35021
 205 762 860 935 36210 551 830 921 94 37145 391
 750 927 38197 209 314 974
 40216 428 68 6887 863 41045 87 291 831 938
 91 42988 43071 118 50 346 473+ 565 44342 722
 956 59 45347 550 722 29 46348 456 560 489
 47208 14 509 958 49159 71 323 418
 50475 528 92 51357 782 807 976 52134 53151
 58 780 54334 867 931 55064 166 359+ 411 830+
 56192 839 84 57061 444 502 39 924 28 95 58382
 570 59013 175+ 715
 60196 562 61312 626 62131 508 13 63091 381
 583 686+ 724 47 64003 21 60 362 815 902 62
 87 65490 747 965 66413 567 67376 622 837 68145
 99 391 613 45 917 69251 529 672 880 918+
 70256 317 517 77 691 877 17501 97 604+ 67
 847 61 982 72033 522 602 41 86 73021 139 303
 776 75177 345 413 793 76129 49 203 552 789 878
 962 77012 722 78304 23 73 596 79672
 80406 918 89 81261 82067 251 780 974 83191
 699 732 84066 129 299+ 548 613 75 85509 587
 70 3993 86099 715 837 62 87187 189 455 575 707
 70 851 88027 202 870 89209 949
 90073 77 93 95 110 55+ 311 918 91262 413
 748 917 48 92196 426 801 992 93084 58 343 435
 53 588 757 70 94083 113 517 794 802 95236 653
 90 96094 922 80 97041 920 98027 297 408 69 801+
 99673 714
 100413 541+ 683 93 837 69-101159 580 707
 102263 303 95 586 606 103005 227 104141 238 351
 473 591 746 829 58 78 931 105222 380+ 1006061
 108 669 792 107151 597+ 108636 767 109187 245
 425 725
 110986 111498 585 655 112137+ 441 811
 113050 75 96 598 653 114717 115054 316+ 59
 806 117020 25 314 737 997 118090 258 913 119048
 218 86 90 316 709
 120076 356 678 121633 719 122174 223 47 584
 745 123431+ 60 752 961 124148 560 125315 75
 626 780 126336 826 127685 742 964 128102 301
 401+ 699 710 129801 989
 130033 277 477 860 133051 354 804 138149 345
 912 134086 264 379 418 747 135535 698 136039
 175 462 563 137238 390 438 672 138039 241 481
 97 740 139664 92
 140224 35 51 62 422 757 141013 47 83-270+
 355 779 989 142071 153 300 49 511 69 948 143536
 758 989 144015 145413 34 146332 418 932 147064
 476 548 148132 745 974 149433 515 697 799+
 150270 549 960 151972 257+ 153099 513 626
 836 154908

Prowokacja niemiecka na pograniczu

Jak hitlerowcy wychowują dzieci

Król. Huta, 20 czerwca
 W Król. Hucie odbyło się zebranie wszystkich niemieckich związków zawodowych, w liczbie około 700 osób.
 Zebraniu przewodniczył generalny sekretarz niemieckiego związku Freie Gewerkschaften Buchwald. Referat wygłosił poseł Jankowski, który w swym przemówieniu krytykował komisarzy de mobilizacyjnego, zarzucając mu, że rzeź jako interwenjuje w sprawach górników polskich, natomiast przyczynia się do zwalniania robotników narodowości niemieckiej.
 W końcu zebrania uchwalili dwie rezolucje. W jednej protestują przeciwko wydaleniu niemieckich pracowników z zakładów przemysłowych i szykanowaniu niemieckich robotników, posyłających dzieci do szkół mniejszościowych.
 W drugiej rezolucji zebrani domagają się utworzenia jednolitej frakcji niemieckich związków zawodowych, w celu poprawy bytu niemieckiego robotnika. Pierwszą rezolucję postanowiono przesłać do międzynarodowego biura pracy.
 Rezolucje te wywołały w tamtejszym społeczeństwie polskim olbrzymie oburzenie. Jest to bowiem niesłychana prowokacja wobec władz i państwa polskiego.
 W chwili, gdy po tamtej stronie granicy wyrzuca się na bruk polskiego robotnika, zamyka się polskie związki zawodowe, nie pozwala się mówić po polsku, tworzy się obozy koncentracyjne i t. d. — tu na Górnym Śląsku Niemcy nadużywają tolerancji państwa i wysyłają prowokacyjne protesty zagranicę.
 W związku z tem cztery polskie organizacje zawodowe postanowiły zerwać wszelki kontakt z niemieckimi organizacjami wobec niełojalnego stanowiska w stosunku do państwa polskiego.

Katastrofalna burza w Kieleckiem

zniszczyła zasiewy powodując olbrzymie straty

Kielce, 20 czerwca.
 Przez gminę Kluczewsko w powiecie włoszczowskim przeszła onegdaj burza gradowa, która poczyniła ogromne spustoszenia.
 Na terenie kilkunastu wsi zostały zniszczone zasiewy niemal doszczętnie. Zboża zostały zniszczone od 40 do 80 procent. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Na folwarku Kluczewsko grad wielkości orzechów włoskich powybił wszystkie szyby, zaś we wsi Pilczyca burza przewróciła dwie stodółki.
 Wiatr powyrywał wiele drzew i porwał przewody telefoniczne.
 Następnie burza przeszła ponad Kielcami, a potoki deszczu zalały ulice, które woda płynęła jak rzeka dostając się do piwnic niżej położonych domów.



Dźwiękowe Kino

RAKIETA
 ul. Sienkiewicza 40
 Tel. 141-22.
 Jedyne letnie kino w ogrodzie.

Miłość zakazana prawem.
 Czy wolno żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?
„BOCZNA ULICA“

W roli głównej: czarująca i powabna arena Dunn, Wytworny i męski John Boles. — Oglądając film ten przeżywasz na jawie akcję i ronisz łzę w nimwidziana. — Nadprogram! Uwaga: Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.
 40-10

Doktor H. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedzielę i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

Dr. med. H. Lubicz 2-30
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
 telefon 141-32
 Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-11

DR. MED. L. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
 przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedzielę i święta od 9-12

Dr. med. M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
 przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

LAKIERNIK-MALARZ
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
 Ceny konkurencyjne.
 Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
 Czynna od 8-iej rano do 9-iej wieczór. W niedzielę i święta od 9-iej do 2-iej.
Porada 3 zł.
 Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. med. H. Klaczkowa
 położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
 tel. 213-66
 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED. R. Augenfiszowa
 CHOROBY KOBIECE I AKUSZERIA
 przyjmuje od 5-6 i 7-8 w.
ŚRÓDMIEJSKA 12. tel. 126-87.
 i w lecznicy „Vita” Piotrkowska 45 od 3-4 i 6-7 w.

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciowska
 przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
 tel. 232-55
 od 4-iej do 7-iej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

„Czystość”
 Piotrkowska 44. telefon 167-45
 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
 PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoszcie o tem w „Republic” w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republic” dają zawsze dobre rezultaty.

DR. MED. S. Neumark
 choroby skórne i weneryczne powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
 Przyjmuje od 12 — 2-iej i od 6 — 8 wiecz.
 30-21wa 11.

DOKTOR Ziomkowski 30-2
 powrócił
 chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
 przyjmuje od 2-4 po poł., od 8-9 w. w niedzielę i święta od 10-1-iej.
UBOCZNY ZARÓBEK 100-200 zł. miesięcznie znajdują osoby mające szeroki koła znajomości, bez uszczerbku pracy zawodowej. Gzazakred, Lwów, Wato-
 21

DOKTOR H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
 Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
 Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł.
LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
 przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
 telef. 121-23

Złoto BIŻUTERIE, SREBRO
 kwity lombardowe kupuj i plac najwyższe ceny Zakład Jubilerski i FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.
BACZNOŚĆ zredukowani pracownicy umysłowi! Poważna instyt. kredytowa przyjmie 5 zastępców (zastępczyni) akwizytorów na Łódź i okolicę za wysokim wynagrodzeniem prowizyjnym. Po okresie próbnym stała pensja. Zgłoszenia pisemne do 25 czerwca wraz z fotografią przesyłać pod „Stara gaża”, Kraków, Skrytka pocztowa 253.
 21

PIERWSZE ŹRÓDŁO taniego zakupu opatentowanych łózek polowych, leżaków i hamaków do nabycia Kopernika nr. 37.
ROMAN Przybylski, zgubił książeczkę z Kasy Chorych Szosa Zgierska 47.
ROZENBERG Moszek Josek, Nowo-Zarzewska 4 zgubił legitymację pomocową wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi.
 21
W RABieniu pod Aleksandrowem są jeszcze letnie mieszkanki w cenie od 60 zł. do 175. Dojazd tramwajami Aleksandrowskiemi Informacje u p. Markusa obok przystanku Rabiń.
 —



Skutki zakazu należenia wojskowych do krakowskich klubów sportowych

Wykluczenie Reymana, kapitana w czynnej służbie, z boiska na meczu Cracovia — Wisła, a w następstwie zejście całej drużyny Wisły, wywołało wręcz niepożądany zakaz przynależności osób wojskowych do cywilnych klubów sportowych.

Zarządzenie to spowodowało niezwykle poruszenie i liczne komentarze we wszystkich sferach sportowych kręgu krakowskiego. Nikt nie zaprzeczy, że dyscyplina w wojsku jest kardynalnym warunkiem jego znaczenia, i że próby jej podważenia muszą być w zarodku tłumione. Pewnie, że nie do pięknych należy widok opuszczania boiska przez sportowca, który z zawodu jest oficerem. Ale pomijając kwestję osobistej odpowiedzialności danej jednostki, zgodzimy się z tem, że na boisku sportowym, zwłaszcza w dzisiejszych zdemokratyzowanych stosunkach w armii, nie ma oficerów, ani szeregowych, są tylko wyłącznie sportowcy. Zgodzimy się także z tem, że równą miarą trzeba traktować tych sportowców, którzy są oficerami w rezerwie, a którym przypisuje się to samo poczucie dyscypliny, czy poszanowania mundurów. Jeśli wojskowym w czynnej służbie nie wolno narazić an szwank dyscypliny wojskowej, to mamy wrażenie, że nie wolno tego samego czynić oficerom rezerwy, grającym w piłkę, czy uprawiającym inne sporty.

Wszelkie wykroczenia w tym względzie dokonywane podczas gry, powinny być karane przede wszystkim przez powołane do tego władze sportowe, a jeśli tego zamało, to nie stoi nic na przeszkodzie, by dany osobnik był indywidualnie pociągany do odpowiedzialności przez te władze, którym to przepisy pozwalają. Przecież może się zdarzyć i często zdarzają się wypadki, że sędzia wyklucza z boiska osobę wojskową z klubu nie cywilnego ale czyisto wojskowego.

Czy taki wypadek jest mniej karygodny ze stanowiska dyscypliny wojskowej? Napewno więcej szkodliwym i gorszącym. Cóż więc z tymi zrobić? Tu już nie chodzi o teren krakowski. Wszakże zawniosowano, by zakaz obejmował wszystkie kluby na terenie Polski.

Obawiamy się, że fakt taki mógłby niepotrzebnie wywołać napięcie sytuacji. Nie o to chodzi, że sportowcy w okresie służby wojskowej znajdują pewne możliwości dla uprawiania ulubionych gałęzi sportu. My wiemy dobrze, że w armii były oddawna i są drużyny sportowe. I gdyby na tem próbowano poprzestać, aby sportowcy w czasie służby wojskowej uprawiali tylko sport w zespołach pułkowych, czy innych formacjach wojskowych, to sprawa byłaby z miejsca załatwiona.

Ale problem jest głębszy i bardziej zawikłany. Dobrze pamiętamy lata 1921 i 1922, kiedy to toczyła się w sferach sportowych walka o przynależność klubów wojskowych do P. Z. P. N. Opinia sportowa przeciwstawiała się temu, by kluby wojskowe z rozmaitych względów, a przede wszystkim z uwagi na czynnik zawodowstwa, były członkami okręgowych związków piłkarskich. I jeśli o ściśłość i fakty chodzi, to właściwie do dnia dzisiejszego nie została formalnie unieważniona uchwała walnego zgromadzenia P. Z. P. N. z roku 1922, mocą której pułkowe

Marynarze angielscy przeciwko marynarzom polskim

W najbliższy piątek, 23 b. m., odbędzie się w Gdyni ciekawy mecz piłkarski, w którym staną przeciwko sobie marynarze floty angielskiej, bawiącej obecnie na Bałtyku i drużyna polskiej marynarki wojennej.

kluby sportowe i innych formacji wojskowych, nie mogą być członkami P. Z. P. N. Jedynie klubom wojskowym samoistnym, mieszanym z osobami cywilnymi, udzieloną została w tym kierunku dyspenza.

Atoli życie i długie lata wzajemnego ustosunkowania się do sportu zainteresowanych czynników, sprawiły, że nikt tej uchwały nie respektuje i że władze sportowe nad nią przeszły do porządku dziennego.

Należy się jednak poważnie obawiać, że rozgłoszony zakaz krakowski może sprawę przycichnąć i zapomnianą nieoczekiwanie obudzić z letargu. Boć przecież kluby cywilne, stanowiące podstawę organizacyjną P. Z. P. N. będą się chciały bronić. I, że kolizje i konflikty w tej materii są możliwe, dowodem tego niespodziewana rezygnacja z prezesury K. Z. O. P. N. p. generała Monda, dowódcy garnizonu krakowskiego, kumulującego w sobie dwie godności i wzajemnie się w granicach kompetencji w danym wypadku kłójące.

Nie ulega wątpliwości, że w razie utrzymania się zakazu na terenie całej Polski, konflikty podobne nie byłyby odosobnione. Tych zaś nam jak najmniej potrzeba. Leży więc w interesie współpracy i zgodnego jak dotąd działania, by zakaz, który w swoim pryncypialnym ujęciu i źródłowym podłożu nie jest może pozbawiony logicznego rozumowania, został jaknajrychlej cofnięty.

Zresztą sam fakt, że został on wydany aż do odwołania, wskazuje na to, że inicjatorzy przewidywali jego kolizje z życiem praktycznym. Cofnięty być winien w odniesieniu do wszyst-

kich klubów, a więc także robotniczych sokolich i innych, działających na zasadzie statutów zatwierdzonych przez władze nietylko sportowe ale także administracyjne. Zresztą, jeśli chodzi o przykładową i ostrzegawczą stronę tego zakazu, to już sam fakt jego pojawienia się zrealizował zamierzony cel: wojskowi w cywilnych klubach sportowych będą na przyszłość ostrożniejsi i czujniejsi na punkcie zachowania koniecznej dyscypliny sportowej na boisku i uniknięcia kolizji z dyscypliną wojskową.

Z drugiej strony unikniemy przykrego widoku aresztowania sportowców wojskowych na boisku piłkarskim przez żandarmów za grę w cywilnych klubach sportowych.

Ani na chwilę nie wątpimy, że sporadyczny wypadek, jaki zaszedł na meczu Cracovia — Wisła więcej się nie powtórzy. A gdyby nawet miał się powtórzyć, to raczej należałoby w danym wypadku zastosować surowsze środki karnania ale tylko w odniesieniu do danych osób, a w najgorszym razie klubów, a nie całości.

Za winy jednostek nie może cierpieć ogół. Nie może spokojny, dobrze wychowany sportowiec cierpieć, za to, że będąc w służbie wojskowej, pragnie nadal bronić barw swego klubu, do którego od młodych lat się przywiązał i którego członkiem zamyśla po służbie wojskowej w dalszym ciągu pozostać.

To też jesteśmy przekonani, że ta cała burza w szklance wody rozpetana, w najbliższych dniach uciśnie i przywróci normalne ramy organizacyjne sportowi piłkarskiemu.

Maksymilian Statter.

Węgier mistrzem Europy w szabli

Ostatni turniej w szermierczych mistrzostwach Europy, a mianowicie — szable indywidualne, został zakończony.

Pierwsze miejsce zdobył węgier Kabos, ale już na dwóch następnych usadowili się włosi — Marzi i Gaudini.

Mistrzostwo indywidualne w szpadzie zdobył francuz Buchard przed: 2)

Ragac (Włochy), 3) Smetz (Fr.), 4) Riccardi (Włochy).

Z drużynowych rozgrywek w szabli podajemy wyniki ciekawsze: Węgry — Anglia 10:6. Włochy — Rumunia 13:3. Austria — Czechosłowacja 13:3, Anglia — Austria 8:8, różnica touchów na korzyść Anglii. Węgry — Austria 10:6. Węgry — Włochy 9:4.

Echa wyścigu motocyklowego O Wielką Nagrodę Polski Liczne protesty — Uroczyste rozdanie nagród

Po ogłoszeniu wyników weryfikowanych przez Komisję Techniczną wyścigu Grand Prix Polski wpłynęły dwa protesty a mianowicie jeden z kategorii 350 ccm. co do zwycięzcy Weintucha, a to z tego powodu, że przy tankowaniu maszyny motor był zapalony co jest sprzeczne z przepisami FICM. oraz PZM. Drugi protest — w kategorii 250 ccm. gdzie przyznano zwycięstwo Juhanowi, Czechosłowacja zamiast Weillowi, Unja (Poznań).

Po rozpatrzeniu protestów w kategorii 350 ccm. zwycięstwo przyznano Jungowi Hubertowi Klub Motocyklowy (Rybnik) na Nortonie, czas 2 godziny 40 minut 10 sekund 0.65, zawodnika Weintucha nie zdyskwalifikowano, lecz udział jego od czasu tankowania z zapalonym silnikiem potraktowano jako pozakonkursowy, przyznając mu nagrodę w postaci pucharu kryształowego ofiarowanego przez Pana Prezydenta miasta Król. Huty Dr. Spalstensteina.

Protest Unji poznańskiej uwzględniono tak, że zwycięzca w kategorii 250 ccm uznano ponownie Weilla a to z tego względu, że po powtórnych skrupulatnych obliczeniach listy chronometra-

zu elektrycznego okazało się jednak, że faktycznie pierwszy był Weill.

Punktualnie o godzinie 12-iej w nocy p. wicewojewoda Śląski dr. Saloni dokonał rozdania nagród zwycięzcom. W kategorii 250 pierwszą nagrodę w postaci pięknego pucharu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego otrzymał Weill Alfred (Polska — Unja Poznań) na Rudge TT., oraz 150 zł.

W kategorii 450 Jung Hubert na Nortonie otrzymał figurę brązową Polskiego Związku Motocyklowego i jako nagrodę pieniężną kwotę 250 zł.

W kategorii 500 ccm pierwszą nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał Józef Walla (Austria) na Rudge TT., jako zwycięzca VI Grand Prix Polski.

Równocześnie otrzymał nagrodę pieniężną w kwocie 1000 zł. oraz 200 zł. za zwycięstwo w kategorii. Przyznano również Wallowi puchar Pana Prezydenta miasta Katowic dra Adama Kocurta.

P. Hr. Alvensleben otrzymał nagrodę przechodnią Ministra Robót Publicznych oraz pieniężną 500 zł., nagrodę Pana Wojewody Dra Michała Grażyńskiego

Ł.K.S. gra w niedzielę z 22 p.p. w Łodzi.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Ligi w nadchodzącą niedzielę ŁKS spotka się w Łodzi na boisku przy Al. Unji z 22 p. p. z Siedlec; w Warszawie odbędzie się „derby“ lokalne: Warszawianka - Legia, we Lwowie również „derby“ Pogoń — Czarni, w Krakowie: Garbarnia — Wisła i w Poznaniu: Warta — Cracovia.

Święto sportu robotniczego W Łodzi rozegrane zostanie spotkanie Łódź—Warszawa.

W najbliższą niedzielę z okazji t. zw. Wszechświatowego Dnia Sportu Robotniczego, odbędzie się na boisku Widzewa od godz. 15-iej zawody sportowe organizowane przez Łódzki Robotniczy Komitet Sportowy.

Głównym punktem programu będzie mecz reprezent. robotniczych Łódź — Warszawa, przyczem szkielet repr. Warszawy będzie się opierał na drużynie Gwiazdy, zaś repr. Łodzi na zespole Widzewa.

Pozatem odbędzie się błyskawiczny turniej piłkarski z udziałem Turu, Sztternu, Morgensternu i Naprzodu, a także popisy gimnastyczne zespołów Sztternu i Jutrznii oraz zawody lekkoatletyczne. Mecz Łódź — Warszawa zostanie rozegrany o puchar prez. Ziemięckiego.

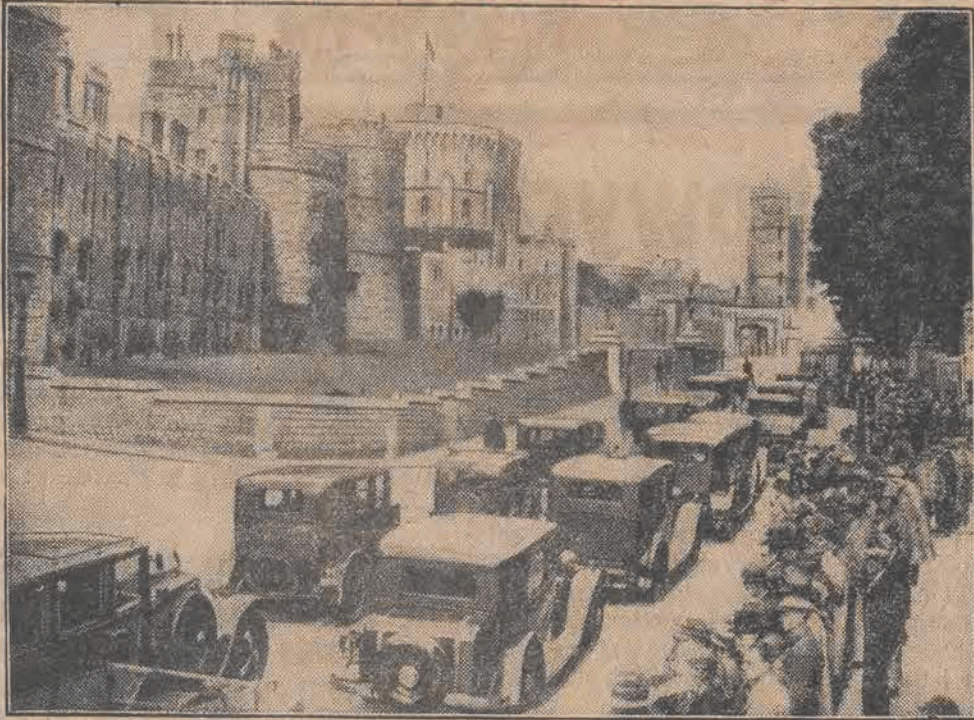
W Tomaszowie dzień sportu robotniczego będzie obchodzony 29 b. m. od godz. 15-iej na stadionie Miejskim, przyczem rozegrany zostanie błyskawiczny turniej piłkarski (siódemkowy) przy udziale łódzkiego Widzewa, tomaszowskich klubów Legii i Turu, oraz Skry i Ruchu z Piotrkowa.

Dziś mecz piłkarski Makkabi—Ł.K.S. i b.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-iej mecz o mistrzostwo klasy A między Ł. K. S-em i b a Makkabi, który został przełożony na dzień dzisiejszy z dnia 4 bm. Mecz ten zostanie poprzedzony przedmeczem rezerw.

W wyścigu kolarskim rozegranym w Kaliszu o mistrzostwo Zw. Makkabi (100 km.) zwyciężył Szatkownik (Warszawa) 3 g. 32 m. przed Pinczewskim (Łódź).

Król Jerzy V przyjmuje delegatów



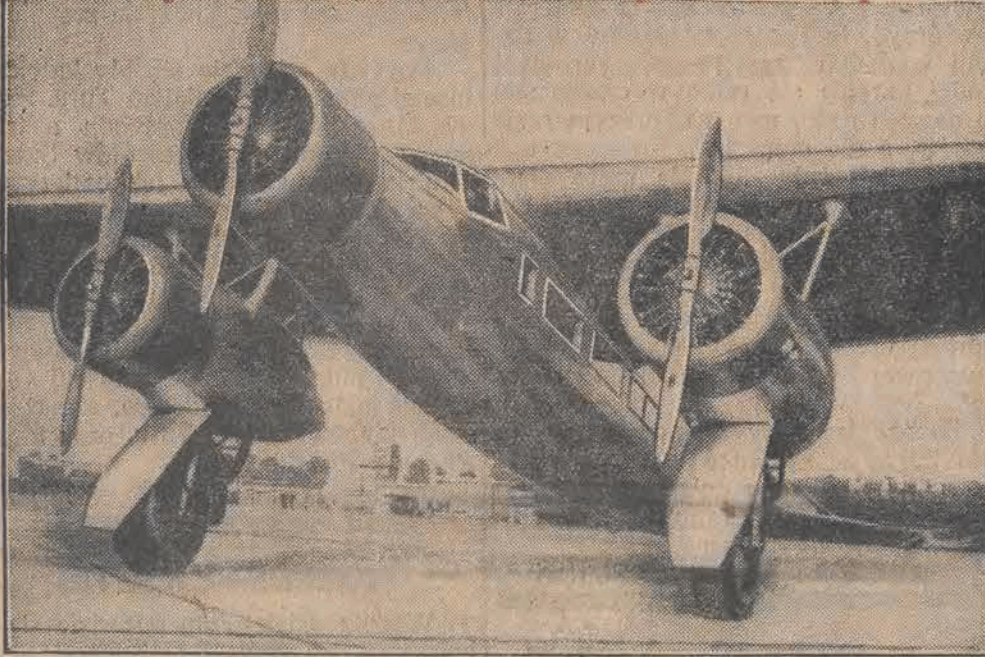
Delegaci na międzynarodową konferencję gospodarczą w Londynie, przyjęci zostali przez króla angielskiego w pałacu Windsor. Widzimy sznur samochodów, kierujący się ku pałacowi.

Zbiorowy lot przez Atlantyk



W Italii czynione są ostatnie przygotowania do wspaniałego zbiorowego lotu całej ekipy przez Atlantyk. Na zdjęciu widzimy generała Balbo, konferującego w sprawie lotu.

Trzymotorowe samoloty w Europie



W Amsterdamie skonstruowano pierwszy w Europie trzymotorowy samolot, który służyć będzie do pośpiesznej komunikacji powietrznej.

Manewry marynarki angielskiej



W pobliżu Szkocji odbywają się obecnie manewry szturmowej floty angielskiej. Nasze zdjęcie wskazuje moment wyrzucenia torpedy ze statku.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Kobieta i marynarze

Statek towarowy „Jutrzenka“ od wielu lat już krążył po morzach i oceanach.

Kapitan Graal, stary wilk morski, nie lubił lądu i rzadko opuszczał swój umiłowany statek. Nie rozstawał się prawie również nigdy ze swym najwierniejszym przyjacielem, pierwszym oficerem Wertierem. Wertier był tylko o dziesięć lat młodszy od niego, lecz wywierał wrażenie syna starego wilka morskiego.

Obaj mężczyźni byli kawalerami. Nie mieli na lądzie krewnych, ani bliższych znajomych i prawdopodobnie dla tego tak niechętnie opuszczali „Jutrzenkę“, gdy się zatrzymywała w jakimś porcie.

Tym razem niewielki ten statek wyruszył w bardzo daleką podróż. Gdy tylko odbili od brzegu, Graal udał się do swojej kajuty, by ułożyć swoje fajki, zakupione na lądzie. Wertier pozostał na mostku kapitańskim ze swą nowona bytą lunetą.

Upłynęło kilkanaście minut. Kapitanowi znudziła się samotność. Poszedł do przyjaciela. I gdy przechodził przez pokład, nagle osłupiał.

Ujrzał kobietę, młodą, elegancko ubraną damę! Kobieta na „Jutrzence“. Tego przecież jeszcze nie było. Jego statek towarowy nigdy do tej pory nie zabierał pasażerów, a szczególnie oczywiście kobiet.

— Błagam pana, niech mnie pan nie

wyrzuci do morza! — wyszeptala niewiasta, ocierając łzy chusteczką. — Jestem bardzo nieszczęśliwa! Niech mnie pan ratuje!

Kapitan przede wszystkim obawiał się, by marynarze nie spostrzegli niewiasty. Dlatego więc wziął ją pod rękę i szybko zaprowadził do swojej kajuty. Tam ją pozostawił samą i pobiegł do porucznika Wertiera, by mu opowiedzieć o niezwykłym wydarzeniu.

Po pewnym czasie obaj udali się do kajuty. Musieli przecież pomówić z tajemniczą nieznajomą, dowiedzieć się, w jaki sposób znalazła się na statku.

Młoda kobieta opowiedziała im w zszajacą historię swego życia.

Mąż jej był niesłychanie brutalnym człowiekiem. Gdy ostatnio stracił pieniądze, stał się nalogowym alkoholiczkiem i bez żadnego powodu znęcał się nad nieszczęsną w okrutny sposób.

Młoda niewiasta nie mogła dłużej tego znieść. Nie mając pieniędzy na bilet okrętowy, schroniła się na „Jutrzence“. Pragnęła tylko dojechać do najbliższego portu. Tam już sobie znajdzie jakieś zajęcie.

Opowiadając o swych strasznych przeżyciach, odsłoniła na chwile swe śnieżnobiałe ramie, by pokazać marynarzom głębokie rany. Tak, mąż jej musiał być okrutnym zwyrodnialcem.

Kapitan i jego najbliższy pomocnik nie mogli pozostawić tej kobiety na łasce losu. Szczególnie, że zarówno jemu,

jak i drugiemu bardzo wpadła w oko. Wędrując stale po morzu, bardzo rzadko mieli do czynienia z pięknymi eleganckimi kobietami. Stykali się tylko z dziewczkami portowymi.

Młoda niewiasta pozostała w kajucie kapitańskiej. Graal przeniósł się do innej.

Minęło kilka dni. Nikt z pośród marynarzy jeszcze nie zauważył młodej pasażerki. Niewiasta ani razu nie opuściła swojej kajuty, w której często ją odwiedzała obaj przyjaciele.

Kapitanowi Graalowi poraz pierwszy w życiu poczęła ciążyć obecność Wertiera. Nie mógł bowiem spędzić w dwójkę nawet kilku godzin z piękną pasażerką, która z każdym dniem wzbudzała w nim coraz gorętsze uczucia.

To samo działo się również z Wertierem. Wiedział doskonale, że prędzej może liczyć na względy pasażerki, ale nie mógł przecież przystąpić do ataku. Kapitan, komendant statku, miał niewątpliwie pierwszeństwo.

Pewnego popołudnia Graal stracił nad sobą panowanie. Gdy znalazł się sam na sam z młodą pasażerką, porwał ją w ramiona. Ale ona roześmiała się głośno i odepchnęła go.

— Panie kapitanie — zawołała. — Jak panu nie wstyd! Przecież pan mógłby już być moim ojcem!

W tym momencie nadszedł Wertier. Zorientował się on błyskawicznie w sytuacji i spojrzał z pewną ironją na kapitana.

Stary wilk morski zagryzł wargi. Serdeczni przyjaciele w tej chwili byli zaciętymi wrogami.

Od tego dnia kapitan ciągle miał na oku Wertier, nie pozwalając mu by ani

na chwilę pozostał sam na sam z pasażerką.

Pewnego popołudnia poczęła nadciągać burza. Porucznik Wertier siedział na pokładzie, nie odrywając oczu od map. I nagle, niewiedomo skąd, znalazła się na pokładzie młoda pasażerka. Zbliżyła się cicho do porucznika, zarzucała mu ręce na szyję i pocałowała w usta. Wertier odepchnął ją od siebie.

— Zostaw mnie teraz — zawołał stanowczo. — Nie mam ani chwili czasu. Sytuacja jest bardzo poważna. Lada chwila statek może zatonać!

I nagle zjawił się kapitan. Zauważył, że pasażerka całuje Wertiera i nie mógł pohamować wściekłości zazdrości. Zbliżył się wolnym krokiem do porucznika, grożąc mu pięścią.

Wertier również stracił panowanie nad sobą. Rozpoczęła się zaciekle walka dwóch samców o względy młodej kobiety.

Nie zauważyli oni, że statek znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji i dopiero gdy woda poczęła się wlewać na pokład, przerwali walkę. Nie było już ani chwili do stracenia.

Marynarze szybko spuścili łodzie ratunkowe. Miejsc nie brakło dla nikogo. Ale Wertier zbliżył się do kapitana, uściskał mu rękę i spoglądając mu prosto w oczy, powiedział stanowczo:

— Ta kobieta zostanie na statku! Jeśli zabierzemy ją ze sobą, to już nigdy nie będziemy przyjaciółmi.

Stary wilk morski jeszcze raz spojrział na kobietę, błagającą daremnie o ratunek. Nie zaoponował.

Młody porucznik miał rację. Innego wyjścia nie było...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-21, 136-43, 136-44, 189-08.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.